CZĘŚĆ LIII — № 32. ROK 27 — (1856.)

TYGODNIK
PETERSBURSKI.
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we WTORKI i PIĄTKI. Preumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Krolestwie.

Cena ROCZNA w Rossyi z pocztą a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli; POZROCZNA 8 rubli srebrem.

WTOREK, 1/13 MAJA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

PETERSBURG, 30 Kwietnia / 12 Maja

Przez Rozkazy dzienne Cesarskie w Wydziale Wojskowości, z dnia 24 Kwietnia, Pułk Dragonów Xięcia Emila Heskiego, z powodu zejścia Jego Wysokości, ma przywdziać żałobę na dni ośm, i nazywać się, jak przedtém, Kazańskim pułkiem Dragonów; — 25 Kwietnia, Porucznik Wozniesieńskiego pułku Ułanów *Kudaszew*, mianowany Adjutantem Kijowskiego Wojennego, Podolskiego i Wołyńskiego Jenerał-Gubernatora, Jenerał-adjutanta xięcia Wasilczykowa 1; wykreśla się ze spisów zmarły Kornet pułku Ułanów Gwardyi *Sniadecki*; — 26 Kwietnia, mianowani: Dowodzca pułku Kirysyerów J. C. Wysokości W. X. Maryi Mikołajówny Pułkownik baron *von Stackelberg 1*, Dowodzcą pułku Kirysyerów N. Cesarzowej, Pułkownik pułku Ułanów J. K. W. Xięcia Fryderyka Wirtembergskiego *Żandr*, Dowodzcą pułku Kirysyerów J. C. Wysokości W. X. Maryi Mikołajowny; zostaje uwolniony, dla słabości zdrowia od służby, Dowodzca pułku Kirysyerów N. Cesarzowej *Lüders*, z rangą Jenerał-majora, mundurem i pensyą.

— Przez Rozkazy dzienne Cesarskie w Wydziale służby Cywilnej, z dnia 22 Kwietnia, dymisyonowany Radzca Stanu, Kamer-junker *Szczerbatow*, zostaje przyjęty do służby i mianowany Pełniącym obowiązki Kuratora S.-Petersburskiego Okręgu Naukowego; — 23 Kwietnia, Vice-Gubernator Wileński Radzca Stanu *Braunschweig*, mianowany Vice-Gubernatorem Połtawskim, a zostający przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Radzca Stanu *Pochwisniew*, Vice-Gubernatorem Wileńskim.

Reskrypta Cesarskie.

I.

Na imię Kanclerza Państwa hrabi Nesselrode.

Hrabio Karolu, synu Bazylego.

Sześćdziesiątletnia służba wasza oznaczona jest mnogiemi ważnemi zasługami, oddanemi Tronowi i Ojczyznie. Byliście stałym spółpracownikiem Cesarza Alexandra I i Mojego nieodżałowanego Rodzica, którzy, w zewnętrznej Swej polityce dążyli jedynie do zachowania traktatów i utrzymania spokoju w Europie. Nakoniec, kiedy w ostatnich czasach niespodzianie wybuchnęła wojna, grożąca niezliczonemi klęskami całemu cywilizowanemu światu, wyście wypełnili wszystko co przeze Mnie było wskazane, dla uspokojenia zburzonych umysłów we względzie zaborczych widoków Rossyi, i przezornemi czynnościami waszemi, w zakresie obowiązków waszego urzędu, przyłożyliście się do szczęśliwie dokonanego dzieła pojednania. Uwalniając dziś was, na własną waszą prośbę, od zawiadywania Ministerstwem Spraw Zagranicznych, Ja poczytuję Sobie w tém zdarzeniu za obowiązek wyrazić wam Moją serdeczną wdzięczność za wszystkie wasze trudy i starania w ciągu tak długiego i chlubnie przebytego zawodu służbowego. Pragnąc utrwalić pokoj przez przyjaźne z cudzoziemskiemi Mocarstwami stosunki, pozostaję przekonanym, że zachowując przy was godność Kanclerza Państwa, będę w was miał, przy waszem doświadczeniu, najpożyteczniejszego spółpracownika ku osiągnieniu zamierzonego przeze Mnie celu; w dowodzie zaś osobliwej Mojej ku wam łaski, Najmiłościwiej nadaję wam ozdobiony bryliantami wizerunek z wyobrażeniami Mojego nieodżałowanego Rodzica i Mojem, dla noszenia w pętlicy na wstędze orderu św. Andrzeja.

Pozostaję ku wam nazawsze niezmiennie przychylnym.

S.-Petersburg, 15 Kwietnia 1856 roku.

II.

Na imię byłego Ministra Wojny, Jenerał-Adjutanta Xięcia Dołgorukowa.

Xiąże Bazyli synu Andrzeja. Uwalniając was, na własne wasze żądanie, od urzędu Ministra, poczytuję Sobie za serdeczny obowiązek wyrazić wam przy tém zdarzeniu Moją najszczerszą wdzięczność za waszą wzorowo-gorliwą i wierną służbę Mojemu nieodżałowanemu Rodzicowi i Mnie. Włożone na was rozległe i ważne obowiązki Ministra Wojny,

omnożyły się jeszcze w czasie ostatniej wojny; widząc każdodzienne trudy wasze, Ja nie mogę nie oddać zupełnej słuszności, waszej niezmordowanej działalności i nieustannej troskliwości ku doprowadzeniu poufanego wam zarządu do pożądanego urządzenia i niezbędnego porządku. Pozostając wpełni przekonanym, że i we wszelkim innym służbowym zawodzie będę miał w was również gorliwego wykonawcę Moich widoków i życzeń, w dowodzie osobliwej i stałej Mojej ku wam łaski, Najmiłościwiej mianowałem was przez Najwyższy Rozkaz dzienny, wydany w dniu dzisiejszym w Wydziale Wojskowości, Jenerałem jazdy.

Pozostaję ku wam na zawsze niezmiennie przychylnym.

S.-Petersburg, 17 Kwietnia 1856 roku.

Na oryginałach własną J. C. Mości ręką podpisano:

ALEXANDER.

—

Przez Dyplomata Cesarskie Najłaskawiej mianowani kawalerami orderów: Św. Alexandra Newskiego, 15 Kwietnia, Jenerał-Adjutant, Jenerał-porucznik, Jenerał-Kwatermistrz Głównego Sztabu J. C. Mości baron *Liewen;* 24 Marca, Dowodzca 2 rezerwowego Korpusu jazdy, Jenerał-porucznik baron *Wrangel 1* i 14 Kwietnia, zostający w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Radzca Tajny baron *von der Osten-Sacken;* — Orła Białego, 14 Kwietnia, Naczelnik Oddziału Inżenjeryi w Komitecie Wojskowo-Naukowym, Jenerał-porucznik Inżenjerów *Scharnhorst* i 18 tegoż m., Radzca Tajny *Malcow.*

— Przez Najwyższy Dyplomat N. Cesarzowej Alexandry Teodorówny z dnia 23 Kwietnia, małżonka Kazańskiego Wojennego Gubernatora, xiężna Anna, córka Dawida, *Baratyńska,* Najłaskawiej mianowana Damą mniejszego krzyża orderu Św. Katarzyny Męczennicy.

— N. Cesarz Jmć, w najłaskawszym względzie ku ogólnemu popędowi młodzi rossyjskiej ku wyższemu naukowemu ukształceniu, w dniu 23 Listopada roku 1855 Najwyżej raczył rozkazać: przyjmować do wszystkich fakultetów po Uniwersytetach nieograniczoną liczbę Studentów.

S.-Petersburski Uniwersytet składa się obecnie ze czterech Wydziałów czyli fakultetów: 1) Historyczno-Filologicznego, 2) Wschodnich języków, z pięciu poddziałami; 3) Fizyczno-Matematycznego z dwoma poddziałami, i 4) Prawnego, z dwoma poddziałami.

Młodzi ludzie, życzący, na mocy pomienionego Najwyższego zezwolenia, wejść do liczby Studentów S.-Petersburskiego Uniwersytetu, mają podać prośby na imię Rektora Uniwersytetu nie poźniej jak po 15 Lipca, z oznaczeniem w jakim fakultecie i poddziale mają zamiar słuchać kursów i z załączeniem świadectw chrztu i pochodzenia. Ci, którzy skończyli kurs w Gymnazyach, dołączą świadczące o tém attestata, a należący do klass ludności podatkującej, świadectwa uwolnienia od Gmin, z których pochodzą. Nadto młodzi ludzie wyznania Rzymsko-Katolickiego powinni złożyć świadectwo o odbytej spowiedzi i przypuszczeniu do Kommunii świętej, wyznania Ewangelickiego, świadectwa Bierzmowania, a pochodzący z Królestwa Polskiego, świadectwa Kuratora Okręgu Naukowego Warszawskiego, iż do kształcenia się ich w Uniwersytecie żadna nie zachodzi przeszkoda. Examen przyjęcia, dla zadośćuczynienia któremu wymaga się posiadanie przedmiotów zupełnego kursu Gymnazyalnego, rozpocznie się po dniu 22 Lipca; ci, którzy opuszczą wskazane ku temu termina, stracą możność wejścia do Uniwersytetu w ciągu roku bieżącego.

Bez examinu przyjmują się na Studentów tylko następujący: 1) Studenci, przechodzący z innych Uniwersytetów do Petersburgskiego; 2) Studenci Lyceów; 3) Uczniowie S.-Petersburskich Gymnazyj; 4) Uczniowie Gymnazyj Okręgu Naukowego Dorpatskiego, którzy złożą świadectwa uwalniające (Entlassungs Zeugniss) pod numerami I i II; 5) Stypendyści Królestwa Polskiego, i 6) Uczniowie Wileńskiego Szlacheckiego Instytutu, którzy z należytym postępem ukończyli zupełny kurs nauk.

Za słuchanie kursów Uniwersytetskich studenci własnokosztni obowiązani są wnosić opłatę, na początku każdego półrocza, w ilości rubli sreb. 25, nie poźniej jak przed 1 Marca i przed 1 Września. Synowie rodziców całkiem niedostatnich, nie mający z tego powodu możności wnoszenia takowej opłaty, powinni, wraz z wyszczególnionemi dokumentami, złożyć przepisane świadectwa niedostatniego stanu swego, a mianowicie: synowie szlachty i urzędników, od powiatowych Marszałków, a synowie cudzoziemców, artystów i ludzi różnych stanów (разночинцы), od Miejskiej lub Ziemskiej Policyi, stosownie do miejsca pobytu.

Zwierzchność Uniwersytetu S.-Petersburskiego, podając o tém do wiadomości powszechnej, uznaje potrzebném dodać, że bardziej szczegółowe prawidła o przyjmowaniu Studentów i programmata examinów przyjęcia, wyłożone są w oddzielnym drukowanym poszycie, który sprzedaje się u Oddźwiernego Uniwersytetu, po 30 kopiejek sreb. za exemplarz.

— W *Gazecie Petersburskiej* Rossyjskiej donoszą, z Jarosławia, 7 Kwietnia, że jeńcy tureccy zostali wyprawieni ztamtąd na furmankach do Odessy, zkąd będą odesłani do ojczyzny. Niektórzy z nich wyrazili życzenie pozostania w Rossyi.

— Budżet miasta S.-Petersburga na rok 1856 przedstawia cyfry następujące: *Dochody* wyrachowane są 1,978,625 rubli $51\frac{1}{2}$ kopiejek, *Wydatki,* na 1,938,730 rubli $99\frac{3}{4}$ kopiejek srebrem. — Przewyżka dochodów nad wydatkami 39,894 rubli $51\frac{3}{4}$ kopiejek. Wydatki nadzwyczajne wyniosą 113,982 rubli 54 kop. sr. będą zaś pokryte ze środków na ten przedmiot zachowanych. *(Dz. M. S. W.)*

O CHOLERZE.

W *Petersburgu,* po 25 Kwietnia pozostało chorych 298 — w ciągu doby zachorow. 20 — wyzdr. 23 — umarło 10 — po 26 Kwietnia pozostało chorych 285.

W ciągu doby zachor. 17 — wyzdr. 9 — umarło 17 — po 27 Kwietnia pozostało chorych 276.

W ciągu doby zachor. 25 — wyzdr. 13 — umarło 11 — po 28 Kwietnia pozostało chorych 277.

W ciągu doby zachor. 26 — wyzdr. 12 — umarło 11 — po 29 Kwietnia pozostało chorych 280.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Wypisy z Protokołu Sekretaryatu Stanu Królestwa Polskiego

Z BOŻEJ ŁASKI

MY, ALEXANDER DRUGI,

CESARZ I SAMOWŁADCA WSZECH ROSSYJ,

KRÓL POLSKI,

etc. etc. etc.

Na przedstawienie Namiestnika Naszego Królestwa Polskiego:

1.) Uwalniamy niniejszém Jenerał-lejtnanta Wikińskiego, Dyrektora Głównego Prezydującego w Kommisyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, na własne żądanie, od pomienionych obowiązków Dyrektora Głównego.

2.) Mianujemy niniejszém Tajnego Radzcę Muchanowa, Kuratora Okręgu Naukowego Warszawskiego, Dyrektorem Głównym Prezydującym w Kommisyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, z zachowaniem go czasowo przy obowiązkach Kuratora Okręgu Naukowego.

Dan w Petersburgu, dnia 8 (20) Marca 1856 roku.

(podpisano) «ALEXANDER.»

Przez Cesarza i Króla,

Minister Sekretarz Stanu, Ig. *Turkuł.*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

NOWINY ZE WSCHODU.

Porta bardzo żywo przyjęła wiadomość o bezprawiach zaszłych w Naplouse i pośpieszyła przedsięwziąć energiczne środki dla najskuteczniejszego ich poskromienia, przyrzekając Posłom zadośćuczynienie zupełne. Statek parowy Rządowy odpłynął już z wojskiem do Jaffy i posłano rozkazy do Gubernatora Beyruthu, iżby się porozumiał z paszą Jerozolimskim o posiłki, jakie ma od niego odebrać. Tuszą, że to dzielne postępowanie Rządu zapobieży smutnym następstwom, jakie powstanie miećby mogło.

— Piszą w *Nord:* «Podczas kiedy Turcya miota się w konwulsyach reformy, która, bez żadnego przygotowania, razi jej prawa, jej zwyczaje i jej instynkta, Pasza Egyptski, postępuje ciągle na drodze ulepszeń, daleko lepiej skombinowanych. Uznawszy, że najstosowniejszym środkiem otworzenia umysłów Arabów dla pojęć porządku i cywilizacyi, jest karność wojskowa, postanowił zreorganizować swoją armiją w taki sposób, iżby wszyscy jego poddani przeszli przez służbę wojskową, przebywając w niej po lat kilka. Proba ta powinna się udać, jeżeli mamy sądzić o sztabie vice-króla Egyptu ze sprawowania się wojsk paszy, które były w wyprawie Wschodniej.»

— Depesza telegraficzna z Triestu, odebrana przez *Gazetę Powsz. Augsburską,* zawiera wiadomość z Trebizondy, z dnia 18 Kwietnia, donoszącą, że chrześcianie zostali poraz pierwszy przypuszczeni do świadczenia w sądzie tamecznym.

(P. P.)

NIEMCY.

Piszą z Berlina 24 Kwietnia do Gazety Powszechnej Augsburskiej, że natychmiast po wymianie ratyfikacyj Traktatu pokoju Austrya i Prussy wniosą wspólnie na Sejm Niemiecki wykaz obecnego położenia. Mówią, że wykaz ten będzie zawierał zdanie sprawy z tego co otrzymano na Kongressie Paryskim, z zaproszeniem Sejmu do wyrażenia swego przystania na zawarty Traktat i przyjęcia na się zaręczenia za jego wykonanie.

PRUSSY. W dniu 3 Maja miał miejsce w sali Białej pałacu Królewskiego w Berlinie obrzęd zamknięcia sessyi Parlamentowej. O godzinie 2 wszedł Król, poprzedzany przez Prezesa Rady i urzędników Dworu, a mając poza sobą JJ. KK. Wysokości Xiążęcia Następcę Pruskiego i Xiążąt Fryderyka-Wilhelma, Karola, Alberta, Fryderyka-Karola, Fryderyka, Jerzego i Adalberta. Okrzyk «Niech żyje Król» powitał N. Pana. Zasiadłszy na Tronie z głową nakrytą, Król Jmć odebrał z rąk Prezesa Rady, P. Manteuffel, rękopis mowy Tronowej i odczytał ją głosem donośnym. Oto jest najpierwszy ustęp, stosujący się do położenia ogólnego: «Zacni, «Szlachetni i Mnie wielce mili Panowie obu Izb Sejmu. Kiedy, «pięć temu miesięcy, przyjmowałem was na tém samém «miejscu, stosunki europejskie zostawały w stanie największego zwikłania. Niepodobna o tym czasie było przewidzieć «dalszego chodu tych zwikłań i nasza ojczyzna mogła też «być zagrożona potrzebą ofiar i niebezpieczeństwy, od których aż dotąd, miłosierdzie Boskie było nas uchowało. Następnie, dzięki mądrej wyrozumiałości Mocarstw wojujących, «dzieło pokoju, tak długo i tak gorąco upragnionego, zostało «dokonane za spółdziałaniem i zgodzeniem się Mojego Rządu.» — Schodząc potém do kwestyj wewnętrznych, Król Jmć wyraził nadzieję, że poniżenie się cen zboża skutkiem przywrócenia pokoju, i dobry urodzaj, położą kres cierpieniom, wynikającym z drożyzny przedmiotów pierwszej potrzeby. Z kolei, przeszedłszy ciąg wypadków świeżo ukończonej sessyi, N. Pan wynurzył Izbom wysokie Swe zadowolenie za podjęte trudy. «Macie teraz wrócić» — rzekł w zakończeniu — «do domów waszych i na przyszłym obchodzie z powodu «pokoju, będziecie dziękowali i wysławiali Dawcę pokoju, «że położył kres wojnie klęsk pełnej i że zachował od nich «naszą ojczyznę. Przykładajcie się wszyscy, każdy w swojej «sferze, do tego, iżby również pokój i zgoda, pojednanie i «duch braterstwa, co najgłębiej się wkorzeniały, tak, aby «ojczyzna nasza w pełni używała dobrodziejstw pokoju i «przez szlachetne spółzawodnictwo z narodami ściśle połączonemi i sprzyjaźnionemi, pracowała nad rozwinięciem wszystkich swych sił umysłowych i materyalnych. Takie niech «będą, Zacni, Szlachetni i Najmilsi Panowie, nasze modlitwy, «nasze mocne postanowienie z powodu tego pięknego święta «pokoju.»

Po tej mowie Prezydent Rady obwieścił w imieniu Króla zamknięcie sessyi, a Izby dały słyszeć trzykrotne «Wiwat» na cześć N. Pana.

*

HESSYA WIELKO-XIĄŻĘCA. W dniu 30 Kwietnia, o godzinie 6¼ rano, umarł w Baden-Baden Jego Wysokość Xiążę Emil Hesski, mając wieku lat 66. *(G. P.)*

DANIJA.

W *Zeit* piszą, że przyszła podróż J. K. Wysokości Xięcia Chrystjana do Paryża, nastąpi w skutek zaproszenia Xięcia przez Cesarza, udzielonego Posłowi Duńskiemu, hrabi Moltke. J. K. W. wyjedzie w tę podróż dopiero w końcu Maja.

— Gazety Hamburgskie donoszą, że arcy-liberalny Biskup, X. Monrad, przesłał Prezesowi Sejmu nowy wniosek, tyczący się rewizyi Konstytucyi ogólnej. *(G. P.)*

ANGLIJA.

Królowa oświadczyła życzenie odbyć rewiją armii Krymskiej za swoim powrotém z wyspy Wight. W przyszłym Czerwcu odbędzie się wielki popis po zgromadzeniu w Aldershot do 30,000 piechoty, jazdy i artylleryi. Inne przeglądy będą miały miejsce w Colchester, Penenden Heath i Berham Downs.

— Mowią powszechnie, że Rząd zamierza zaciągnąć nową pożyczkę z powodu wydatków nadzwyczajnych w wojnie z Rossyą. Pożyczka ta będzie uskuteczniona przez wypuszczenie Konsolidów na 10 miljonów i bonów Skarbu na 5 miljonów funtów sterlingów. Times dodaje, że jeżeli te pogłoski są prawdziwe, Rząd dobrzeby uczynił, iżby zamiar swój przyprowadził do skutku co najrychlej.

— Dowodzca byłego kontyngensu anglo-tureckiego Jenerał Vivian, mianowany został przez Królowę jednym z Dyrektorów Kompanii Wschodnio-Indyjskiej, na posadę, wakującą po zgonie P. Melvill.

— Korrespondencya Londyńska Gazety *Indépendance Belge* jest tego zdania, że panowanie lorda Palmerston zbliża się do swego kresu i że ten Mąż Stanu sam się usunie lub będzie usunięty, jak skoro uzupełni missyą, dla której objął wodze rządu. Nigdy nie myślano, iżby lord Palmerston miał długo pozostać Pierwszym Ministrem po zawarciu pokoju. Przyjął on stér Rządu w chwili, kiedy Gabinet lorda Aberdeen został rozwiązany i oddziedziczył po nim wielką część niechęci publicznej.

«Jako Rząd, (mówi ta korrespondencya), Gabinet lorda Palmerstona nie przedstawia wielu wziętych imion. Kiedy sir James Graham, PP. Gladstone, Sidney Herbert i Cardwell oddzielili się od niego, stracił on najbardziej popularne imiona. Nadto dążenia ekonomiczne tych panów, niemniej jak i widoki ich we względzie pokoju i wojny, zbliżały ich nierównie więcej z PP. Bright i Cobden, przywodzcami tak zwanej Manchesterskiej szkoły, niż ze słabą partyą, która dotąd, z mniejszą lub większa spojnością, szła pod chorągwią lorda Palmerstona.

«Wszakże, Oppozycya przywodzona przez lorda Derby i P. Disraeli, dopokąd trwała wojna, nie wszczynała otwartej walki przeciw lordowi Palmerston, mimo to, iż od niejakiego czasu wypadki głosowania w Izbie Gmin znamionują zmieszanie partyj, niedobrze wróżące dla Gabinetu pod którym taki chaos się wyrodził. Żaden Gabinet nie może się uważać pewnym swego istnienia w Anglii, jeżeli nie rozrządza należytą w Izbie Gmin większością, a takiej większości Gabinet lorda Palmerston nie miał nigdy.

«Porażki odniesione przez lorda Palmerston, jakkolwiek nie wprost dotyczące kwestyj partyj, byłyby przez niego uniknione, gdyby miał możność po temu i dla tego to pozostają one jako oznaki słabości wrodzonej temu Gabinetowi. Wnoszę z tego wszystkiego, że nastanie innej kombinacyi Ministeryalnej jest już dziś tylko zagadnieniem tygodni lub dni nawet; lord Palmerston stoi między ostatecznościami: rozwiązania Parlamentu, to jest odwołania się do nowych wyborów po całym kraju, albo doczekania się takiej uchwały Izby, która zmusi go do usunięcia się.

«Może on, bez upadku, wytrzymać porażkę na kwestyi funduszów corocznie wypłacanych ze Skarbu na Kollegium katolickie w Maynoth, ale są inne kwestye, jako sprawa Karsu, jako zajście Amerykańskie, i t. d. w których przegrana pociągnęłaby niechybnie upadek Gabinetu. Te same elementa polityczne, które częściowo i podjazdowo zachwiały lorda Palmerstona, mogą się połączyć i połączą się na nowo dla obalenia jego władzy. Zawarcie pokoju i rozprawy zeń wyniknąć mające, dadzą zręczność ku temu. Jedna i ostatnia okoliczność, która zabezpiecza jeszcze od upadku lorda Palmerstona, jest to, że sami przeciwnicy jego uznają się zanadto słabemi, żeby mogli go zastąpić.»

(Kiedy tak mowi korrespondencya wyżej przytoczona, depesza telegraficzna donosi co następuje:)

Londyn, *1 Maja*, *w nocy*. (Telegraf.) Na posiedzeniu Izby Gmin tego wieczora wznowione zostały rozprawy nad wnioskiem P. Whiteside, zawierającym naganę Gabinetu z powodu poddania się Karsu. Do tego wniosku podana była poprawa, którą Izba uchyliła 451 głosem przeciw 52, a nakoniec sam wniosek P. Whiteside, (którego przyjęcie mogło pociągnąć za sobą upadek Gabinetu lorda Palmerston), *został odrzucony większością 303 głosów przeciw 176.* To zwycięztwo powitane było żywemi oklaskami.

— Pożniejsze doniesienia dodają: Poprawa odrzucona 399 głosami większości była P. Seymers, który chciał, iżby wniosek Pana Whiteside był odłożony aż do rozpraw nad zawartym pokojem. Lord Palmerston nalegał owszem nad niezwłocznem wzięciem go na głosy. W ciągu rozpraw sir Bulwer Lytton mówił przeciw Gabinetowi; sir J. Graham i lord John Russell bronili Ministrów.

— Na témże posiedzeniu lord Palmerston, odpowiadając na zadane przez P. French, pytanie oświadczył, że wyspy, położone w ujściu Dunaju, należące z prawa do Mołdawii, będą powrócone Turcyi.

— Podług *Standard*, utworzona będzie eskadra rezerwowa z samego kwiatu marynarki naszej, dla spotkania Królowej, 10 Maja, w dniu kiedy N. Pani pojedzie na wyspę Wight. Być może, jeżeli Królowa uskuteczni swój zamiar udania się na wyspę Maderę, że taż eskadra służyć Jej będzie za eskortę.

— *Times* z dnia 30 Kwietnia zawiera co następuje: «Przedstawia się dziś zagadnienie: czy Anglija i inne wielkie Mocarstwa Europy mają pozwalać, iżby w jakiemkolwiek miejscu Europy złe coraz się bardziej powiększało i dochodziło swego najwyższego punktu? I tak stan Grecyi i Włoch nie są już dziś więcej kwestyami czysto-grecką lub czysto-włoską, tak własnie jak stan Turcyi nie był kwestyą czysto-turecką.

«Neapol i Państwo Kościelne, są to sąsiedzi spiący; rzecz pewna, że w Państwie Papiezkiém austryacy są czémś lepszém niż anarchija i szyldwachy czémś lepszém niż zbójcy. Wstrząśnienie, które prędzej lub pozniej może zachwiać Italiją, musi dotknąć niechybnie tak nas, jak i inne główniejsze Państwa Europy. Skutkiem obietnic jeszcze nie zapomnianych i przykładów, których wyprzeć nie możemy, jesteśmy przyjaciólmi i orędownikami wolności Włoskiej; jest to odpowiedzialność, która na nas cięży.

«Inne wielkie Państwa też mniej lub więcej wprost obchodzi stan rzeczy we Włoszech, jedne przez religiją, inne przez powinowactwo polityczne, a dwa przez czynne wdanie się, ugruntowane nietylko na religii, ale nadto i na historycznych stosunkach. Pokój wewnętrzny Anglii, powodem obowiązków sumienia części jej poddanych, jest interessowany w porządnem rozstrzygnieniu i w slusznym rozdziale władzy kościelnej od świeckiej. Ztąd było rzeczą naturalną, iżby pelnomocnicy porozumieli się co do postępowania, jakie ma być przyjęte względem krajów drugorzędnych, któremi zajmuje się cała Europa, a które, nieszczęściem, wzywają lub wywołują wdanie się obce.

«Zasada, uświęcona na Kongressie, iż Państwa, między któremi zajdą ważne nieporozumienia, mają, przed użyciem oręża, odwołać się do pośrednictwa jednego ze sprzyjaźnionych Mocarstw, ta zasada, mówimy, czyni Europę całą Sądem Apelacyjnym, daje prawo każdemu z Państw słabych, żądać, iżby silniejsi jego sąsiedzi zań się ujęli. Jest to wielki krok do tego systematu Sądownictwa Polubownego powszechnego, które, pewnym ludziom politycznym, nie zdaje się być rzeczą niepodobną nawet w ścisłem swém zastosowaniu. Im rychlej ten systemat będzie uznany i przyjęty, tym większe zeń wyniknie dobro dla szczęścia Europy i dla prawdziwego interessu każdego w szczególności Państwa, jakkolwiek potężnego i dumnego.»

Londyn, 2 Maja. W odpowiedzi na pytanie, zadane mu na posiedzeniu dnia dsisiejszego, lord Palmerston oświadczył, że Rossya będzie mogła swobodnie odbudować swoje twierdze na wschodniém wybrzeżu morza Czarnego, albowiem traktat zabrania jedynie przywracania zakładów morskich, nie zaś nadbrzeżnych fortów. Będzie też mogła wydostać okręty zatopione w przejściu i porcie Sewastopolskim, i przeprowadzić je przez Dardanelle na morze Baltyckie.

— Baron Brunnow przybył dziś wieczorem do Londynu.

— «I tak. (mówi korrespondent Londyński gazety *Indépendance*), rozprawy nad wnioskiem o Karsie, tak na pozór i z początku groźne, ukończyły się porażką stanowczą oppozycyi Konserwatorskiej; lord Palmerston odniosł zwycięztwo zupełne i pokazał, że kiedy mu o to chodzi, ma za sobą większość ogromną. Wszakże pozostają jeszcze dwie kwestye: o sprawach Amerykańskich i o stanie Skarbu, na których Gabinet będzie mógł być zachwianym. Godna uwagi, że sir J. Graham i lord John Russell nietylko głosowali za Gabinetem, ale występowali w jego obronie.

— Na Gieldzie 2 Maja Konsolidy 92⅝. *(J. de S.-P.)*

FRANCYA.

Monitor z dnia 1 Maja zawiera koniec publikacyi protokolów Kongressu. Publikacya ta chciwie jest czytana.

— P. de Persigny wrócił od dni kilku do Londynu, co dostatecznie dowodzi czczości wszystkich pogłosek o zmianie Ministrów.

— Od 27 b. m. robotnicy najczynniej pracują wewnątrz kościoła katedralnego N. Panny (Notre Dame) w Paryżu nad przygotowaniami do chrztu Cesarzewicza. Cały kościoł ma być wybity axamitem, ozdobionym złotemi pszczołami i gwiazdami.

— 30 Kwietnia spodziewano się w Paryżu przybycia Króla Jmci Wirtembergskiego. Podróż ta była całkiem nieprzewidziana. Wiadome są związki rodzinne, łączące tego Monarchę z Xiążęciem Hieronimem. Powstała ztąd nawet pogłoska we względzie zamierzanego małżeństwa Xięcia Napoleona; ale zkądinąd podróż tego ostatniego, na dość długi przeciąg czasu przedsiębrana, odejmuje tej pogłosce wiele prawdopodobieństwa.

Paryż, 2 Maja. W *Patrie*, z dnia 1 Maja, czytamy: «Dziś, o południu, w pałacu Tuileries, odbył się obrzęd powstania z połogu N. Cesarzowej. Trzymano się ściśle przepisanego ceremonijału; przez cały czas Cesarzowa siedziała w krześle na kółkach.

Biskup Nancy i Toul, Wielki Jalmużnik NN. Państwa, wrócił wczora ze swej stolicy dyecezalnej dla przewodniczenia obrzędowi, który się odbył z wielką pobożnością.

Po modlitwach Oczyszczenia, Biskup Nancy, w assystencyi kapelanów Cesarskich XX. Mullois i Versini, odprawił mszą u ołtarza, urządzonego w tym celu w jednym z salonów, przyległych pokojowi Cesarzowej. Po mszy Biskup dał błogosławieństwo pontyfikalne i odmówił modlitwę za Cesarza, poczém odprowadził NN. Państwo według zwyczaju.

Podczas obrzędu, Arcybiskup Adras'ki, Drugi Jałmużnik Cesarski, miał mszą w kaplicy pałacu Tuileries na intencyą Cesarzowej.

X. Biskup Nancy wraca niezwłocznie do swej dyecezyi, którą właśnie teraz zwiedza dorocznym objazdem.»

— *Journal des Débats* zawiera skrócony wyciąg z ogłoszonych w Monitorze protokolów, (które powtorzemy w jednym z przyszłych №№ Tygodnika.)

— Korrespondencye gazety *Indépendance Belge* zawierają, jak zwykle, mnóstwo wiadomości, ale które, jak się ustawnie z tą gazetą zdarza, zaprzeczają jedne drugim. I tak, P. de Morny, nietylko ma reprezentować swego Monarchę

na koronacyi Cesarza Alexandra, ale i pozostać czas jakiś w Rossyi. Jenerał de Larue, którego wymieniano jako Posła w Petersburgu, nie będzie towarzyszył hrabi de Morny, ale może póżniej nadjechać, jeżeli wieść o jego mianowaniu sprawdzi się. Też korrespondencye dodają, że hrabia przed wyjazdem jeszcze otrzyma tytuł Xięcią (Duc) Państwa Francuzkiego i że w tej chwili wyrabia się projekt ogólny o szlachectwie i tytułach honorowych.

— Przybył do Paryża xiążę de Lévis, celniejszy ze stronników Hrabi de Chambord i który zazwyczaj mieszka w jego rezydencyi. Sam Hrabia wprędce opuszcza Wenecyą.

— Xiążę Napoleon przybył 30 Kwietnia do Hâvre, zkąd udaje się, jak słychać, do Stockholmu, dla towarzyszenia Królowej Jmci Szwedzkiej, w jej podróży do Paryża.

— Na Gieldzie 2 Maja, 4½ procent. 93 franki 75 cent.— 3 procentowe 75 franków 90 centimów. *(J. de S.-P.)*

NAJPÓŹNIEJSZE WIADOMOSCI.

AUSTRYA. Piszą w *Zeit*, z Wiednia, 1 Maja: «Wiadomo że wielkie Mocarstwa umowiły się co do kwestyi Włoskiej, że uczynią Stolicy Apostolskiej i Rządowi Neapolitańskiemu przyjacielskie przełożenia, we względzie reform, które należałoby w tych krajach wprowadzić. Noty w tym względzie ze strony Austryi, z własnoręcznemi listami Cesarza, będą w tych dniach posłane. Hrabia Buol miał już konferencye w tym przedmiocie z Posłem Neapolitańskim.»

— Marynarka wojenna Austryacka będzie pomnożona zbudowaniem kilku nowych linijowych okrętów.

LONDYN, *3 Maja.* Wczora Królowa Jmć prezydowała na Kapitule orderu Ostu (Thistle); Xiążę of Argyll otrzymał inwestyturę tego Szkockiego orderu.

— 29 Kwietnia był u Królowej wielki obiad galowy. W liczbie gości byli: Xiężna Kent, Matka Królowej, Poseł Francuzki hr. de Persigny z małżonką, Xiążę i Xiężna Manchester, lady Fanny Howard, baronowa of Speth, hrabia i hrabina Lichfield, admirał francuzki Jurien de la Gravière, sir G. Cowper i jenerał Wilde.

— W przeszłą Srodę Minister Spraw Zagranicznych lord Clarendon przesłał Posłowi Amerykańskiemu P. Dallas depeszę, w której w grzecznych formułach, ale stanowczo, odmawia się żądaniu Rządu Stanów Zjednoczonych, iżby odwołani zostali ze swych posad agenci angielscy, którzy byli zamieszani w sprawie o werbunek poddanych tychże Stanów.

— Na posiedzeniu Izby Gmin wczorajszém, niektórzy Członkowie, posuwający święcenie Niedzieli do rygoryzmu, popierali gorąco prośby podane do Królowej i Parlamentu, o zakazanie chorom muzyki grać w Niedziele po parkach, służących do spacerów publicznych. P. Beus Hall, Rządzca parków Królewskich, oparł się tym prośbom i Izba też je odrzuciła, przejściem do porządku dziennego.

PARYŻ, *4 Maja.* Wczora przybył tu Król Jmć Wirtembergski. Pomimo *incognito*, w którém podróżuje, J. K. Mość spotkany był na stacyi przez Xięcia Napoleona. Król wysiadł w Tuileries.

— 2 b m. Cesarz przyjmował na posłuchaniu pożegnalném Wielkiego Wezyra Aali-paszę.

— 3 b. m. Cesarzowa Jmć przyjmowała w swoich pokojach powinszowania od Hrabi Orłow i W. Wezyra Aali-paszy, a nastepnie od Posłów i Posłowych. *(J. de S.-P.)*

Paryż, 5 Maja. (Telegraf.) Monitor donosi, że Cesarz Jmć zatwierdził przedstawienie Ministra Wojny Marszałka Vaillant, skutkiem którego cała klassa rekrutów z roku 1849 przechodzi do rezerwy a armija zostaje zmniejszona o 52,000 ludzi.

— W Gazecie Kolońskiej piszą, że Król Jmć Pruski przesłał Cesarzowi Francuzów order Orła Czarnego. *(P. P.)*

ROZMAITOŚCI.

Muzykalna pora roku w Petersburgu, 1856.

(Ciąg dalszy, patrz № 27.)

Na wstępie do tego zdania sprawy niechcemy zataić radośnego uczucia, które, pewni jesteśmy, czytelnicy z nami podzielą — uczucia godziwego, pochlebionej dumy rodowej. Ustanowionym jest pewnikiem, że pierwszeństwo w tegoroczne porze muzykalnej odniesione zostało przez słowian rodzimego szczepu naszego. To nie jest osobistém zdaniem, ale faktem głośno uznanym przez najwłaściwszych krytyków wszelkiej narodowości.

A z tego grona zaczniemy od bardzo znakomitej, najmniej tu znanej indywidualności — od P. Stanisława Moniuszko.

Przed laty zda się ośmiu lub więcej, P. Moniuszko był w tutejszej stolicy poraz pierwszy i dał słyszeć swoję *Mildę*. Wtedy już zwrócił mocno uwagę znawców i miał sobie w części oddaną sprawiedliwość. Ale komu przyśpieszone życie Petersburga jest znane, kto wie, jak tu prędko jedne wrażenia zacierają się nowemi, wciąż po sobie następującemi, że tu, więcej może niż indziej, prawdzi się przysłowie: «jak z oczu, tak i z myśli» (les absents ont tort), — ten, mówię, zgodzi się z nami, że P. Moniuszko bardzo dobrze uczynił, że się odświeżył w pamięci światłego areopagu Petersburskich dilettantów. Jakoż, kiedy dawniejsze jego wystąpienie było tylko powodzeniem,— rzeczą zawsze nadzwyczaj trudną w zawodzie kompozytorskim,— tegoroczny koncert był owacyą prawdziwą. Odżywił on dawne wspomnienia i po drodze przez nie utorowanej łatwiej już było umiejętnym słuchaczom sformulować w głębi swego artystycznego uczucia sąd sprawiedliwy. Wypadkiem tego było uznanie z uwielbieniem, że kompozytor jest pełen twórczości, a twory jego są *genialne*.

W № 23 Tygodnika wyliczone tylko były sztuki wykonane na koncercie 20 Marca. Tu chcemy dać nieco bardziej szczegółowe o nich wyobrażenie.

Na początku dana była uwertura «Kaim.» Mocném wstrząśnieniem jakie na słuchaczy wywarła, natężyła ona, że tak się wyrazimy, ich usposobienie ku ocenieniu dalszych piękności które posłyszeć mieli. Jest to utwór szczytnego polotu, gdzie przedmiot został pojęty i muzykalnie wysłowiony z całą odpowiednią godnością i wzniosłością. Piekielne tortury duszy, szarpanej palącą pychą, zawiścią i gniewem, wydane są po mistrzowsku w strasznym *agitato* Kaima. Twórca przejął się doskonale mistycznym duchem Pisma, nadając uwerturze iloczas *allegro agitato* (A moll.) Św. Hieronym mówi: «Kiedy Kaim złe zamyślił, stracił spokój, wesołość, «uciekł z przed oblicżności Bożej i poszedł zamieszkać w «ziemi *Naid*, (trwogi i niepokoju).... «bowiem kiedy się «dusza odstrychnie od Pana, staje się pastwą wiecznego za- «kłócenia, wystawioną na burze wszelakie.» Effekt ten biegle miarkowany jest patetycznym śpiewem Abla, pełnym duchowości i miłości, który nie przestaje przeświecać w tej otchłani złych namiętności, naprzemian już rzewnym wiolonczelom, już śpiewnym skrzypcom powierzany, i spada łagodnie, kroplisto, jak rosa niebieska, odświeżając wstrząśniętą do głębi duszę słuchacza.

Po silnych wzruszeniach «Kaima» miłe przyniosła wytchnienie i wielką w słuchaczach wywołała sympatyą, kantata «Ondiny,» bardzo ładny utwór dramatyczny, ślicznie orkestrowany. Szczególniej introdukcya «Noc Wiosenna» (B—dur) dziwnej jest świeżości i poetycznej prostoty. Chór (A—dur) i solo *Njoły* (G—moll ⅜) wybornie odśpiewane przez Panią *Bułochow*, nadzwyczaj się podobały.

Niemniejszy effekt, acz w odmiennym rodzaju, sprawił «Hymn Petrarki.» Tu już rzewność, ale rzewność wzniosła, godne wcielenie w muzykę serdecznych wibracyj tego wielkiego kochanka-poety, którego całe jestestwo było uidealizowaną miłością, którego każdy czyn i pomysł był emanacyą tego najpłodniejszego z żywiołów.

Fantazya «Powieść Zimowa,» świetna oryginalnością, i rozmaitością migocąca kompozycya, huczne wywołała oklaski (*), a całość koncertu godnie uwieńczył «Chór Wieśniaczy» z Mildy, pełny charakteru i wdzięku.

I tak, P. Moniuszko jest prawdziwym, znakomitym *Poetą* w dziedzinie Sztuki najpoetyczniejszej ze wszystkich, Muzyki, a w niej obrał jeszcze sobie najpoetyczniejszą gałęź, uprawiając szczególniej muzykę żywą, muzykę wokalną. W utworach jego, obok wielkiej płodności i rozmaitości, przywilejów daru wysoce twórczego, daje się widzieć głębokość myśli, rzewność uczucia, prawdziwie mistrzowskie poczęcie i wyrobienie w sobie przedmiotu i w ogóle rzadki przymiot poddawania w każdym razie własnych natchnień, pod wymagania delikatnego smaku. Ten to przymiot jest może celniejszą przyczyną jego wielkiej wziętości, dorazowego i stanowczego effektu, jaki na swych słuchaczy wywiera.

(*) Ta sama fantazya poraz drugi na ostatnim koncercie P. Apol. Kątskiego pod dyrekcyą Mistrza Kapeli Cesarskich Teatrów Wiktora Każyńskiego, (gdyż P. Moniuszko dniem przedtém opuścił już był stolicę), w ogromnej sali i przez ogromną orkestrę wykonana, jeszcze większe sprawiła wrażenie i przyjęta była z entuzyazmem.

Przez naturalne zbliżenie, P. Moniuszko musi być porównywanym z P. Berlioz. Jednakowy jest rodzaj, jednakowe szranki w których występują. Nie myślimy się tu wdawać w szczegółową parallelę tych dwóch spółczesnych kompozytorów wielkiej muzyki. Ale szczerze powiemy, nie roszcząc sobie prawa do narzucania naszego zdania komukolwiek, że, podług nas, nie P. Moniuszko może stracić na porównaniu.

P. Berlioz przedewszystkiém odznacza się ogromném rozwinięciem materyalnych środków effektu; do wydania jego natchnień potrzeba mu kilkudziesięciu skrzypiec, kilkudziesięciu trąb, waltorni i puzanów, kilkunastu tołombasów, ledwo że nie mozdzierza i armaty. Ma też to do siebie, że w swych tworach usiłuje wydawać muzyką mnóstwo rzeczy najmniej niemuzykalnych i wmawia nam żeśmy go pojęli, a przynajmniej pojąć byli powinni. (*) Wszystko to może wielce działać na massy, ale na prawych znawcach nie zdoła, dla płodów tak wystawnie nastrzępionych, wymusić uznania większej wewnętrznej wartości, niż jej rzeczywiście zawierają. Jest nawet w słowniku krytyki niemiły wyraz na takie gwałtowne upędzanie się za effektem. Ten co to pisze pamięta, że na pierwszym danym tu przez Berlioz'a koncercie, znany *fanatico per la musica*, Xiążę ***, w zapale uniesienia, porwawszy go za rękę, pociągnął gwałtem pod estradę. Zbliżyliśmy się nieostrożnie pod sam hufiec trąb i kotłów — szła wtedy jakaś łagodna *skotopaska*. W tém, niespodzianie, jak gruchnie nam w same uszy cały ryczałt tego groźnego zastępu!.... Mój xiążę, z natury nerwowy, tak się na cieńkich nóżkach zachwiał, żem go wpół schwycić musiał. Ale zarazem zerwało mi się z ust fatalne: «Ciarlatan!» Przysłowie twierdzi, że słówko ptakiem wylatuje, ale go ani parą wołów na powrot nie wciągnąć. Kiedy więc tak, nie będę się napróżno trudził; *quod dictum est, dictum est.*

Nikt zapewna Panu Berlioz nie zaprzeczy, że jest znakomitym kompozytorem — ale też i my mamy prawo wymagać, żeby nam nie zaprzeczano, kiedy powiemy, że do wewnętrznych zalet swych płodów dodaje większą od aptekarskiego *quantum sufficiens* dozę *puffu* i *blagi*. Nie można go zresztą za to potępiać; jest zapewna stronnikiem systematu, który uczy, że we wszystkiém, co się publiczności daje, nie zawadzi pewny stosunek pomienionych pierwiastków. Ten to sam systemat, którego w naszych czasach amerykanin Barnum był uosobieniem, a na którym, jak na podstawie, wzniosł niebotyczny koloss swojej fortuny.

Ale niech nam też wolno będzie i ustanowić wybitną róż-

(*) Podczas jego tu bytności zapamiętaliśmy takie szczegóły programmatu: «Introdukcya, wyobrażająca *brzegi Elby;* allegro mające oznaczać *łąkę kwiecistą*, a na skraju jej gaik, i t. p. W parodyach, które przeciw sobie wywołał, szczególniej swoim Faustem, były takie tytuły rozdziałów muzykalnych; Duet służących Fausta, z których jeden czyści bóty szczotką, a drugi suknie miotełką — Fuga, wyobrażająca smażenie jajecznicy — i t. p.

nicę między takiemi manipulacyami, a torem postępowania, który nic a nic, tylko interess Sztuki ma na celu, jakiém jest np. maniera P. Moniuszko. Poeta prawdziwy, jakby się lękał o swe natchnienie, iżby przesadą środków niezostało zgniecione, iżby materyalny effekt nie stłumił *duchowej* części — ogranicza się on użyciem niezbędnych środków. Niczego tam za nadto, niczego za mało. Traktuje publiczność nie jak pstrą gawiedź, którą naprzód trzeba ogłuszyć, żeby w uwielbienie wprawić — ale jako grono pojętne, sympatyzujące jego poetycznej duszy. I w samych utworach, i w exekucyi, ani cienia tego, coby zakrawało na szarlataneryą — i dla tego to wrażenia z nich odniesione są głębokie, niewygluzowane.

Cieszymy się szczerze, że muzykalna publiczność tutejszej stolicy bliższą i uprzejmą tym razem z P. Moniuszko znajomość zabrała. Publiczność ta liczy niemało doskonałych znawców, krytyków światłych i dobrej wiary. P. Stanisław zyskał tu prawo obywatelstwa, wpisany został w poczet tych, których co rok, o tej samej porze, Petersburg z upragnieniem wyglądać będzie.

Ale oto mamy przyjemną do zwiastowania nowinę. P. Maniuszko, nawet pod swą niebytność, nieprzestanie poniekąd gościć między nami. Znakomity Mistrz Kapeli Cesarskich Teatrów, P. Każyński, przewodniczący wykształconej przez siebie wybornej orkestrze, podjął się być tłumaczem utworów P. Moniuszko przed Petersburską Publicznością, dając do wykonania jego śpiewy na scenie, a orkestrowe kompozycye w między-aktach, na teatrze Alexandryńskim. P. Moniuszko będzie mu nadsyłał swoje dzieła, a tymczasem, na otwarcie tegoż teatru po Swiętach, publiczność usłyszy nieznaną tu jeszcze nową «wojenną Uwerturę» i jegoż «Walce Styryjskie.»

Podwojnie miła to wiadomość; raz że będziemy słyszeli dobrze exekwowane rzeczy P. Moniuszko, a powtóre, że to się stanie za sprawą tego, który z powołania jest jego *spółzawodnikiem*, jako kompozytor, używający już niepospolitej wziętości. Nie potrzebujemy rozwodzić się nad tym pięknym rysem osobistego charakteru P. Każyńskiego; każdy człowiek z sercem, pojmie, ile tu jest szlachetności, ile prawdziwej miłości Sztuki. Oto, jak chcemy mieć prawego Artystę; oto, jak każdy powinienby rozumięć swoje powołanie. Dla niego nie masz rywalów,—są tylko bracia, spółpracownicy. Nie postała w nim brzydka zawiść, bo mu nie chodzi o jego osobistość: niknie ona pochłonięta w ogólnym interessie Sztuki. Przedewszystkiém chodzi mu o conajwiększą sławę i cześć jego Kochanki i Pani, w której dozgonne zaciągnął się zwolennictwo, o krzewienie jak najrozleglej tej czci, zależącej na prawém uczuciu artystyczném, o pozyskanie dla niej jak największej liczby podobnych sobie wielbicieli.

Rozumiemy podobne samozaprzanie i wiemy, że w samej takiej propagandzie, we własném uznaniu, w niewymownych rozkoszach wzajemności, którą mu się ulubiona wypłaca, pracownik znajduje najwyższą dla siebie nagrodę. Ale do nas, co mamy zaszczyt przemawiać do publiczności, a obowiązek zapisywać znakomitsze spółczesne zjawiska, należy oddać głośny hołd niniejszemu, jednemu z najrzadszych, a przynoszącemu chlubę nie już jednej osobistości, ale krajowi. Powiadamy więc, że powyżej skreślony ideał Artysty, ziszcza w pełni P. Każyński.

Jakoż cały pobyt P. Każyńskiego w tutejszej stolicy jest nieprzerwanym zawodem najgorliwszego *wyznawcy* Sztuki. Obok głębokiej muzykalnej nauki, posiadając w wysokim stopniu dar twórczości, od chwili jak ma sobie powierzone naczelnictwo nad orkestrą, uznał za święty dla się obowiązek obrócić wszystkie te zasoby ku publicznemu użytkowi: naprzód wyćwiczyć grono podwładnych sobie muzyków, a następnie, za pomocą tego narzędzia, krzewić w publiczności zamiłowanie dobrej muzyki. Zaiste wielka zasługa; ten tylko dobrze ją oceni, kto z dawniejszych czasów ma punkt porównania z tém co jest dzisiaj. Ile to kosztowało pracy i poświęcenia, pojętne tylko temu, kto w jakiejkolwiek sferze nowe torował ścieżki i z zadawniałemi łamał się rutynami. Ale jakże dziś musi się cieszyć, że wytrwał, kiedy skutek zupełny usiłowania jego wynagrodził, kiedy uznano bezsprzecznie, że w dziejach muzykalności Petersburga, P. Każyński zdobył dla siebie jedno z miejsc najzaszczytniejszych.

Ale wracając do artystycznej przyjaźni, która tak szczęśliwie łączy PP. Moniuszko i Każyńskiego, czegożby, prawdę mówiąc, miał jeden drugiemu zazdrościć? Miły Boże, czemuż nie mieliby tego zrozumieć wszyscy, postępujący jednym zawodem, jak zrozumieli ci zacni panowie, że dla każdego z nich jest dość na świecie obszaru, dość głosów dla wyśpiewania ich melodyj, dość serc do wbierania w siebie ich natchnień. Nie wspominając o innych we wspólnym rodzaju kompozycyach, jednę tylko przytoczymy za przykład. Obaj są twórcami *Spiewników Polskich*, a przecię żadne z tych dzieł nie zawadza drugiemu. Oba śpiewniki wielkiej używają wziętości; oba zarówno, rozlegają się z koralowych ustek pięknych rodaczek, oba zorówno służą do wydychania w przestrzeń tych słowiczych i skowronkowych popędów, któremi przepełniona jest pierś dziewicza. Takiejże wziętości niezabrakłoby i innym tworom, również zaletnym i powabnym. Bowiem, im jest więcej w danych okolicznościach płodów artystycznych prawdziwej wartości, tym doskonalej wyrabia się smak publiczny, tym bujniej krzewi się zamiłowanie a przeto i większe rodzi się potrzebowanie i spożycie tych płodów. Jest to zasada z Ekonomii Politycznej, znajdująca swe zastosowanie w dziedzinie Sztuki. Dla tego to tylko *mierność* może być słusznie zazdrośną; i dla tego też serce wolne od zawiści jest symptomatem wyższości prawdziwej.

(Dok. nast.)

Печатать позволяется С.-Петербургъ, 30 Апрѣля 1856 года. *Цензоръ Н. Ахматовъ.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.